10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. Nr. 155.

Kraków, niedziela 1 września 1940 r.

[illegible]

Ostateczne pokojowe uregulowanie węgiersko-rumuńskiego problemu granic.

Orzeczenie polubowne mocarstw osi w Wiedniu. — Rumunja odstępuje północny Siedmiogród Węgrom. — Gwarancje osi Berlin-Rzym dla nowych granic Rumunji.

(§) Wiedeń, 31 sierpnia. Rozmowy, prowadzone pomiędzy ministrami spraw zagranicznych mocarstw osi z jednej, a pełnomocnymi przedstawicielami Węgier i Rumunji z drugiej strony, zakończyły się w piątek w Złotej Sali Pałacu Belwederskiego o godzinie 15-ej orzeczeniem polubownem mocarstw osi.

Orzeczenie to zapadło na życzenie rządów rumuńskiego i węgierskiego, kiedy pozytywne obustronne uregulowanie sprawy pomiędzy bezpośrednio zainteresowanemi stronami okazało się niemożliwe.

Na mocy orzeczenia polubownego, Węgry otrzymują tereny około 45.000 km. kw., obejmujące zasadniczo obszar północnego Siedmiogrodu, z wyjątkiem Klausenburga (Cluj) i [illegible].

W łączności z orzeczeniem rozjemczem pomiędzy ministrami spraw zagran. mocarstw osi z jednej, a rumuńskim ministrem spraw zagr. z drugiej strony, odbyła się wymiana not, w której Niemcy i Włochy gwarantują nienaruszalność i niedotykalność rumuńskiego terytorjum państwowego, zaś rząd rumuński tę gwarancję przyjmuje.

Dosłowne brzmienie orzeczenia polubownego.

Orzeczenie polubowne, wydane na życzenie rządów węgierskiego i rumuńskiego, brzmi następująco:

Rządy Królestwa Rumunji i Królestwa Węgier zwróciły się do rządu Niemiec, oraz rządu królestwa Włoch z prośbą o uregulowanie orzeczeniem polubownem istniejącej między Rumunją i Węgrami kwestji terenu, jaki ma być odstąpiony Węgrom.

Na zasadzie tej prośby oraz oświadczeń rządów królestwa Rumunji i królestwa Węgier, związanych z tą prośbą, iż uznają takie orzeczenie polubowne **bez zastrzeżeń, jako obowiązujące dla siebie,** minister spraw zagranicznych Niemiec, Joachim von Ribbentrop i minister spraw zagranicznych JKMości króla Włoch i Albanji, cesarza Etjopji, hrabia Galeazzo Ciano, po dodatkowej rozmowie z ministrem spraw zagr. Rumunji, Michałem Manoilescu i ministrem spraw zagr. Węgier, hr. Stefanem Csaky wydali dziś w Wiedniu następujące orzeczenie polubowne:

1) **Jako ostateczną granicę między Rumunją i Węgrami ustala się granicę wyrysowaną na załączonej mapie. Dokładniejsze wyznaczenie granicy na miejscu pozostawia się komisji rumuńsko-węgierskiej.**

2) **Przypadający na tej podstawie Węgrom, dotychczas rumuński teren, zostanie opróżniony przez wojska rumuńskie w ciągu okresu 14 dni i przekazany Węgrom w normalnym stanie.**

Poszczególne etapy opróżniania i obsadzania oraz inne okoliczności z tem związane, mają zostać natychmiast ustalone przez komisję rumuńsko-węgierską. Rządy rumuński i węgierski mają postarać się, aby opróżnianie i obsadzanie odbyło się w zupełnym spokoju i porządku.

3) **Wszyscy obywatele rumuńscy zamieszkali stale w dniu dzisiejszym na terenie mającym być odstąpionym przez Rumunję, uzyskują bez żadnych trudności obywatelstwo węgierskie. Posiadają oni prawo w przeciągu okresu 6 miesięcy optować na rzecz rumuńskiej przynależności państwowej.**

Osoby, które uczynią użytek z tego prawa opcji mają opuścić węgierski obszar państwowy w przeciągu następnego roku i będą przyjęte przez Rumunję. **Mogą one zabrać swobodnie ze sobą swoje mienie ruchome, nadto zlikwidować swoje mienie nieruchome aż do chwili emigracji, a uzyskane sumy również swobodnie zabrać ze sobą; w razie nieudania się likwidacji — osoby te mają otrzymać odszkodowanie od Węgier.** Węgry będą wszystkie kwestje związane z przesiedlaniem się optantów traktowały w sposób wielkoduszny i przyjaźny.

4) **Obywatele rumuńscy narodowości węgierskiej stale osiedleni na terenie odstąpionym w roku 1919 przez Węgry Rumunji, a obecnie pozostającym przy Rumunji, otrzymają prawo optowania na rzecz węgierskiej przynależności państwowej w okresie 6 miesięcy.** Do osób, korzystających z tego prawa opcji odnoszą się zasady wymienione pod 3).

5) Rząd królestwa Węgier przyjmuje uroczyste zobowiązanie, że osoby, które uzyskują obywatelstwo węgierskie na zasadzie niniejszego orzeczenia polubownego, ale są narodowości rumuńskiej, **pod każdym względem będzie traktował na równi z innymi obywatelami węgierskimi.** Rząd królestwa Rumunji przyjmuje uroczyste odnośne zobowiązanie co do rumuńskich obywateli narodowości węgierskiej, pozostających na jego terytorjum państwowem.

6) Uregulowanie innych szczegółowych kwestyj wynikających z zagadnień suwerenności pozostawia się do bezpośrednich rokowań pomiędzy rządami rumuńskim i węgierskim.

7) W razie trudności lub wątpliwości przy zrealizowaniu niniejszego orzeczenia polubownego, rządy rumuński i węgierski porozumieją się co do tego bezpośrednio. W razie niemożności porozumienia się w jakiejś kwestji, przedłożą one tę kwestję rządowi niemieckiemu oraz rządowi królestwa Włoch do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Protokół [illegible] posiedzenia brzmi następująco:

Protokół.

W czasie rozmów, jakie odbyły się w Wiedniu w dniach 29 i 30 sierpnia 1940 r. między reprezentantami Niemiec, Włoch, Rumunji i Węgier w sprawie istniejących kwestyj między Rumunją i Węgrami co do terenów mających być odstąpionemi Węgrom, przedstawiciele Rumunji i Węgier, na zasadzie swoich pełnomocnictw zwrócili się do rządu niemieckiego i włoskiego z prośbą o uregulowanie tych kwestyj orzeczeniem polubownem.

Reprezentanci Rumunji i Węgier oświadczyli przytem, że ich rządy takie orzeczenie polubowne bez zastrzeżeń uznają jako obowiązujące.

Minister spraw zagranicznych Niemiec Joachim von Ribbentrop i minister spraw zagr. JKMości króla Włoch i Albanji, cesarza Etjopji, hrabia Galeazzo Ciano w odpowiedzi na to w imieniu i na zlecenie swoich rządów wyrazili gotowość spełnienia prośby rządów kr. Rumunji i kr. Węgier i po dodatkowej rozmowie z ministrem spraw zagr. Rumunji Michałem Manoilescu oraz ministrem spraw zagr. Węgier hr. Stefanem Csaky, dziś w Wiedniu w zamku Belwederskim wydali żądane orzeczenie polubowne z załączeniem niniejszego protokołu i wręczyli je przedstawicielom Rumunji i Węgier w podwójnem wygotowaniu w językach niemieckim i włoskim.

Minister spraw zagr. kr. Rumunji oraz minister spraw zagr. Węgier przyjęli do wiadomości orzeczenie polubowne i załącznik do tegoż i w imieniu swoich rządów potwierdzili jeszcze raz oświadczenie, że przyjmują orzeczenie polubowne jako uregulowanie ostateczne i że zobowiązują się wykonać je bez żadnych zastrzeżeń.

Wygotowano w językach niemieckim i włoskim po 4 oryginały.

Minister Goebbels przybywa do Krakowa.

Wielkie uroczystości kulturalne w stolicy Gen. Gubernatorstwa i w siedzibach okręgów w dniu 1-go września.

Kraków, 31 sierpnia. W niedzielę przybywa do Krakowa niemiecki minister propagandy dr Goebbels, celem wzięcia udziału w uroczystem otwarciu państwowego teatru Generalnego Gubernatorstwa. W tym samym dniu odbędą się w Krakowie, Warszawie, Lublinie i Radomiu inne kulturalne imprezy.

Urządzenie tych imprez w rok po ogarnięciu naszego kraju przez spustoszenia wojenne stanowi dowód szybkiej i ostatecznej stabilizacji stosunków w Generalnem Gubernatorstwie pod silnemi rządami niemieckiemi, które jeszcze w toku wojny angielskiej podejmuje wielkie kulturalne zadania na Wschodzie.

Jeden z najbardziej zasłużonych około rozwoju Wielkich Niemiec ludzi, dzisiejszy minister oświaty ludowej i propagandy Rzeszy Józef Goebbels, urodził się, jako syn kupca Fryderyka Goebbelsa, w dniu 29 października 1897 r.

Studja uniwersyteckie odbył on na **uniwersytetach niemieckich**, a mianowicie studjował w Bonn, Freiburgu, Würzburgu, Monachjum, Heidelbergu, Monastyrze i Frankfurcie, przyczem przedmiotem jego studjów była historja, dzieje kultury, historja literatury i filozofja. Studja swoje zakończył on w r. 1921, **promując się na doktora filozofji.** Jego rozprawa doktorska nosi tytuł: Duchowo-polityczne prądy wczesnej romantyki.

Po ukończeniu studjów Józef Goebbels obiera zawód **publicysty**. Po dwóch latach **przerzuca się jednak do polityki, zakładając na terenach obsadzonych przez wojska koalicyjne pierwsze grupy lokalne ruchu narodowo-socjalistycznego.** Z powodu tej działalności władze belgijskie nakazują mu opuścić tereny okupowane.



Minister dr Józef Goebbels.

W następnych latach jest on **redaktorem** pisma **„Völkische Freiheit"** w Eberfeldzie i kieruje ruchem narodowo-socjalistycznym w Zagłębiu Ruhry. Pod jego kierownictwem ukazuje się tam wydawnictwo „Narodowo-socjalistyczne listy".

W jesieni r. 1926 Führer **powołał go do Berlina**, powierzając mu kierownictwo partji w stolicy Rzeszy. Jako „Gauleiter" Berlina położył Goebbels wielkie zasługi około rozbudowy ruchu narodowo-socjalistycznego. **Redaguje on pismo „Angriff".** Na łamach tego pisma często zabiera głos, nie szczędząc ostrych słów krytyki pod adresem rządzących podówczas kół.

W r. 1929 zostaje mianowany **szefem propagandy partji narodowo-socjalistycznej**, ponosząc od tej chwili pełną odpowiedzialność za całą propagandę i walkę wyborczą w następnym roku. Przyczynił się w dużej mierze do zwycięstwa partji w wyborach r. 1932. Po objęciu władzy przez Hitlera Goebbels w r. 1933 **organizuje ministerstwo oświaty ludowej i propagandy**, w jesieni tegoż roku tworzy izbę kultury, w której zjednoczył działalność prasy, radja, filmu, teatru, muzyki, literatury i sztuki, a następnie został mianowany przez Führera prezydentem tejże izby.

Z propagandy dr. Goebbels potrafił ukuć **ważną broń w obecnych czasach.** Wiemy dobrze, że zjednoczenie narodu niemieckiego mogło nastąpić tylko dzięki energicznej i świadomej swych celów akcji. Sprawna organizacja służby informacyjnej, zasięg propagandy niemieckiej i szybkość jej działania — **to wszystko jest w większości zasługą dr. Goebbelsa.** Potrafił on znaleźć drogi, które trafiają każdemu do przekonania, potrafił on rozszerzyć działalność partji narodowo-socjalistycznej na cały naród niemiecki. Nic więc dziwnego, że dr. Józef Goebbels **uchodzi za jednego z najwybitniejszych mężów stanu ruchu narodowo-socjalistycznego.**

Mimo swej ruchliwej działalności politycznej, a może właśnie dzięki niej, dr. Goebbels nie porzucił swego zawodu publicysty. Opublikował on cały szereg dzieł polityczno-publicystycznych, które należą do najważniejszych pozycyj literatury publicystycznej ruchu narodowo-socjalistycznego.

Niemiecko-włoskie gwarancje dla nienaruszalności rumuńskiego terytorjum państwowego.

(§) **Wiedeń, 31 sierpnia. W związku z ogłoszeniem orzeczenia polubownego pomiędzy ministrami spraw zagr. mocarstw osi z jednej a ministrem spraw zagr. Rumunji z drugiej strony odbyła się wymiana not, w której Niemcy i Włochy gwarantują nienaruszalność i nietykalność rumuńskiego terytorjum państwowego, a rząd rumuński tę gwarancję przyjmuje.**

Niemiecko-rumuńska wymiana not brzmi następująco:

„Wasza Ekscelencjo!

W imieniu i na zlecenie rządu niemieckiego mam zaszczyt zakomunikować W. Ekscelencji co następuje:

Niemcy i Włochy obejmują ze skutecznością od dnia dzisiejszego gwarancję nietykalności i nienaruszalności rumuńskiego terytorjum państwowego.

Zapewniam jeszcze raz Waszą Ekscelencję o mojem najwyższem poważaniu

podp. Ribbentrop".

Do Jego Ekscelencji
ministra spraw zagr.
Królestwa Rumunji
Pana Michała Manoilescu.

„Wasza Ekscelencjo!

W imieniu i na zlecenie rządu kr. Rumunji mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty Waszej Ekscelencji z dnia dzisiejszego, według której Niemcy i Włochy ze skutecznością od dnia dzisiejszego obejmują gwarancje za nietykalność i nienaruszalność rumuńskiego terytorjum państwowego. Rząd kr. Rumunji przyjął z zadowoleniem do wiadomości to oświadczenie i niniejszem przyjmuje gwarancje udzielone Rumunji. Raczy Wasza Ekscelencja przyjąć ponowne zapewnienie mojego szczególnego poważania

podp. Manoilescu".

Do Jego Ekscelencji
ministra spraw zagr. Niemiec
Pana Joachima von Ribbentrop.

Włosko-rumuńska wymiana not ma identyczne brzmienie.

Nowa granica rumuńsko-węgierska.

Wiedeń, 31 sierpnia. D. N. B. dowiaduje się o nowej granicy rumuńsko-węgierskiej co następuje:

Nowa granica rozpoczyna się na południowy zachód od **Nagyscalonta** (Salonta) nad dotychczasową granicą węgiersko-rumuńską, prowadzi w kierunku północno-wschodnim w odległości około 10 km na południowy wschód od **Wielkiego Waraždynu** i przebiega następnie w kierunku wschodnim aż na południe od linji kolejowej **Wielki Waraždyn-Cluj (Klausenburg)** do punktu około 30 km odległego w kierunku północno-wschodnim od Neumarkt.

Stamtąd prowadzi w kierunku południowo-zachodnim od Neumarkt ku południowemu wschodowi, przyczem linja kolejowa z Schassburga do Kronstadtu **pozostaje przy Rumunji.**

Ok. 22 km na północny-wschód od Kronstadtu granica zwraca się łukiem wygiętym ku południowi w kierunku wschodnim **do głównego grzebienia Karpat**, po którym przebiega zgodnie ze starą granicą węgiersko-rumuńską z czasów przed wojny światowej aż do punktu, w którym dochodzi do nowej granicy między Rumunją a Rosją sowiecką.

„Popolo d'Italia" o konferencji wiedeńskiej.

(=) **Medjolan**, 31 sierpnia. Dzienniki północno-włoskie omawiają szczegółowo spotkanie ministrów w Wiedniu. Ogólnie mówi się o pokojowem załatwieniu spornych zagadnień rumuńsko-węgierskich.

„Popolo d'Italia" pisze, iż niebezpieczeństwo leżało w tem, że spór o Siedmiogród stawał się coraz groźniejszy, zarówno po stronie węgierskiej, jak i rumuńskiej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w Londynie uważano konflikt naddunajski jako zerwanie przyjaźni między zainteresowanemi państwami i traktowano jako pewnego rodzaju półśrodek dla ratowania własnej depresji moralnej i jako środek intryganckiej propagandy.

Może o tem świadczyć fakt, iż Anglja przegrała na Bałkanach ostatnią stawkę. W przeciwieństwie do perfidnej polityki brytyjskiej przeciwstawić się może polityka mocarstw osi, która wnosi nowy porządek rzeczy i sprawiedliwość.

Mocarstwa osi występują przeciwko trudnościom, jakie wyłaniały się na przestrzeni stuleci, a które w ciągu ostatnich 20 lat stawały się coraz dotkliwsze z powodu wystąpień dyplomacji mocarstw zachodnich. Mimo tego jednak mocarstwa osi są w stanie rozwiązać te trudności. Jednakowoż pozytywne rozwiązanie tego konfliktu będzie dla ministrów brytyjskich prawdziwą niespodzianką.

Od naszej redakcji

Rok wojny...

Kraków, 31 sierpnia.

„O roku, kto cię widział w naszym kraju"! Wierzyć się nie chce, że to już rok minął od chwili wybuchu wojny. — Jeszcze rok temu trwaliśmy w napięciu i oczekiwaniu. Ludzie zakładali się, że wojny nie będzie, a jednak... **A jednak w dniu 1-go września usłyszeliśmy huk pierwszych wystrzałów i wybuchy pierwszych bomb. Wojna zaczęła się.**

Gdy dzisiaj zwracamy się myślą do tego okresu, wówczas widzimy jasno, że wojny uniknąć się nie dało. Była ona **prostą konsekwencją polityki ostatnich kilku lat**, a jeśli chodzi o Polskę, to wojna ta była **wynikiem polityki, uprawianej od r. 1935, t. j. od chwili zgonu Marszałka Piłsudskiego.**

Dzisiaj dopiero widzimy tę pajęczą sieć, którą otaczano Polskę, aż wreszcie doprowadzono do stanu, z którego wyjścia nie było. Prowadząc politykę zatajania przed społeczeństwem istotnego stanu rzeczy, rząd polski nie był w stanie w ostatniej chwili wycofać się z zajętego stanowiska.

Nietylko rząd gen. Składkowskiego, ale także żaden inny rząd nie byłby w stanie wytłomaczyć opinji polskiej, że n. p. zgoda na przyłączenie Gdańska do Rzeszy, czy na wybudowanie eksterytorjalnej autostrady przez Pomorze, mogła uratować dla Polski niepodległość, że mogła uchronić naród polski od tych ofiar i strat, jakie poniósł w ciągu wojny. —

Jeden tylko człowiek mógł to uczynić, ale **człowieka tego zabrakło.** Człowiekiem tym był Marszałek Piłsudski, który w krytycznych momentach umiał pójść przeciwko opinji całego narodu, jeśli uważał, że krok ten jest koniecznym dla dobra tego właśnie narodu.

Niewątpliwie t. zw. koła odpowiedzialne dobrze były poinformowane o istotnym stanie rzeczy. Było przecież wiele zapowiedzi, które pozwalały się domyślać, że sytuacja Polski nie jest tak korzystna, jak to publicznie głoszono.

Tak np. opinja polska była poinformowana o warunkach Niemiec, t. zn. o zgodzie na przyłączenie Gdańska do Rzeszy i budowę eksterytorjalnej autostrady przez Pomorze, w kilka miesięcy po ich postawieniu przez rząd Rzeszy. Tymczasem prasa francuska — jak się o tem można naocznie przekonać, — **pisała już w styczniu — po wizycie ministra Becka w Berchtesgaden — o sprawie Gdańska i autostrady, jako o warunkach — które już wtedy Hitler postawił Beckowi.**

A zatem przez kilka miesięcy nie przedstawiano polskiej publiczności niebezpieczeństwa, jakie mu grozi. Zatajono ten fakt, obawiając się, że przedwczesne podanie go do wiadomości może wywołać niepożądane następstwa.

Ówczesna sytuacja Polski **nie była do pozazdroszczenia. Nie było przecież paktu z Anglją,** sojusz z Francją trwał jakgdyby w zawieszeniu, zresztą Francja miała wówczas wielkie kłopoty z Włochami. Kontakt z Rosją opierał się na pakcie o nieagresję, który, jak się później okazało, nie wytrzymał próby życia.

W tej sytuacji, jak to widzimy, trzeba **było odważnie i po męsku postawić sprawę.** Trzeba było wskazać na to osamotnienie Polski i **na żądania, które zawierają dla Polski tylko dwie możliwości:** albo żądania te uwzględnić i ratować niepodległość, albo też żądania te odrzucić i wystąpić do walki z przeważającemi siłami.

Decyzję w tej ważnej sprawie powziął **sam rząd,** — nie odwołując się do narodu. — Mówi się dzisiaj głośno o tem, że b. minister Beck był zwolennikiem porozumienia z Niemcami, ale że uległ ogólnemu nastrojowi.

Nastrój ten był podniecany ustawicznie. Wmawiano w ludność kraju, że Polska ma wielkie możliwości militarne i aprowizacyjne, o wiele lepsze od możliwości Niemiec. A jednak gen. Ironside, który na wiosnę r. 1939 przybył do Warszawy dla zbadania możliwości wojskowych Polski, **skrócił swój pobyt w Polsce do minimalnych rozmiarów.** Jak dzisiaj wiemy, **przyczyną przyspieszonego wyjazdu gen. Ironside'a z Polski był fakt niedostatecznego przygotowania Polski do wojny.**

Jak twierdzą, gen. Ironside miał oświadczyć, że **Polska jest w stanie oprzeć się naporowi Niemiec przez... dwa tygodnie.**

O tem jednak opinja publiczna **nie wiedziała.** Wizyta gen. Ironside'a była przedstawiana **jako wielki sukces polityki polskiej,** jako dowód daleko posuniętego zbliżenia Anglji do Polski. Raz obrawszy drogę — polska polityka kroczyła dalej po niej bez odstępstw. A naród polski, przeświadczony o wielkich możliwościach swej armji **wierzył w zwycięstwo.**

Pamiętamy przecież dobrze, jak rok temu przybyły do Krakowa pierwsze rzesze uchodźców ze Śląska, z Zakopanego, z Rabki. **Wówczas nikt nie wierzył, że wojska polskie cofają się,** że naczelne dowództwo właściwie nie ma żadnego planu operacyjnego, względnie, że nie może tego planu przystosować do wypadków, które się rozgrywają.

Nawet w upiorną noc z 2 na 3 września, kiedy już całe sznury samochodów przybyły do Krakowa, przywożąc **wiadomość o wycofaniu się wojsk polskich ze Śląska, z Katowic, Rybnika i Pszczyny, wierzono, że jest to tylko zapowiedź kontrataku, który niebawem nastąpi i odrzuci nieprzyjaciela daleko od granic Rzeczypospolitej.**

A potem rozpętała się straszliwa zawierucha. Wypadki postępowały tak szybko po sobie, że **większość nie orjentowała się w tem, co się dzieje.** Setki tysięcy uchodźców wycofywało się na tereny, które wydawały się bezpiecznemi. Chodziły wieści, że linja oporu będzie Wisła, to znowu San, to znowu Bug. Zapowiadano wielką reorganizację wojsk w Kowlu. A w Kowlu nastąpiła ogólna demobilizacja cofających się resztek armji. **Od wschodu granice Rzeczypospolitej przekroczyła czerwona armja.**

W tym krytycznym momencie **naród został pozostawiony sam sobie.** Władze Rzeczypospolitej opuściły granice państwa, udając się do Rumunji. Ci, którzy pozostali na stanowiskach — nie otrzymali żadnych instrukcyj. Kierowali się własną intuicją, ratowali co się da. — Wojna dobiegała końca.

Jeszcze ostatnie przebłyski oporu. Broni się jeszcze Warszawa, walczy jeszcze załoga Helu, ale są to tylko walki, nie będące w stanie odwrócić wyroków losu. **Dnia 28 września poddaje się Warszawa, pada Hel, ostatki wojsk Polski przechodzą granice, udając się na Węgry czy do Rumunji, część dostaje się do niewoli niemieckiej, względnie rosyjskiej.**

Na ziemiach polskich zapanowała cmentarna cisza. Wśród zgliszcz i ruin zaczęło się nowe życie. **Zaczęło się, bo zacząć się musiało.** Mimo strasznej tragedji, jaką przeżył naród polski musiał zająć się pracą dla dobra tych, którzy pozostali w kraju. Nie można ukryć, że **praca ta nie była łatwa.** Jak zwykle po przegranej rozprawie, tak i dzisiaj nastąpiło w społeczeństwie rozbicie, rozdwojenie, konsternacja i brak orjentacji, co czynić wypada. **Trzeba było dopiero wielu miesięcy pracy, aby skutki wojny jako tako zaleczyć.**

Nie wątpimy, że rocznica wybuchu wojny, najstraszliwszej, jaką znają dzieje, stanowić będzie okazję do rozpamiętywania tych chwil, które ją poprzedziły. Powaga chwili wymaga, aby rozpamiętywania te dokonywane były w nastroju, godnym ogromu wydarzeń.

Rok.

98 samolotów straciła Anglja w dniu 30 sierpnia.

Bombardowanie angielskich obozów wojskowych, portów i fabryk. Zatopienie trzech okrętów brytyjskich.

Berlin, 1 września. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje: Jak już doniesiono, niemieckie samoloty bojowe i myśliwskie zaatakowały w dn. 30 sierpnia niespodziewanie wyspy brytyjskie. Na rozmaitych lotniskach zostały uszkodzone bombami hangary i koszary. Obóz wojskowy w Anglji południowej został kilkakrotnie trafiony bombami średniego kalibru. Podczas tego ataku, jak również podczas przełamywania zapory myśliwskiej na wybrzeżu południowej Anglji, rozwinęły się liczne walki powietrzne.**

W nocy na 3 sierpnia oddziały niemieckich samolotów bojowych zaatakowały urządzenia portowe i fabryki przemysłu zbrojeniowego w Anglji środkowej przy użyciu bomb. U ujścia Tamizy zbombardowano skutecznie składy materjałów pędnych i doki. W zaatakowanych objektach wybuchły wielkie pożary.

Brytyjskie porty były minowane w dalszym ciągu.

Nocy poprzedniej brytyjskie samoloty kontynuowały swoje ataki na Berlin i inne objekty na obszarach Rzeszy. Pewna ilość bomb padła na śródmieście, jak również na dzielnicę robotniczą stolicy Niemiec. Wyrządzone tam, jak również w innych miejscach Rzeszy szkody materjalne są nieznaczne. Zabitych nie było. Kilka osób cywilnych zostało rannych.

W walkach powietrznych za dnia zestrzelone zostały 93 samoloty nieprzyjacielskie, podczas nocnych nalotów jeden angielski samolot został strącony przez artylerję przeciwlotniczą, dwa przez nocne samoloty myśliwskie. Łącznie z dwoma dalszemi zestrzeleniami przez artylerję przeciwlotniczą marynarki wojennej na wybrzeżu morza Północnego straty nieprzyjaciela wyniosły w dn. 30 sierpnia 98 samolotów. 34 samoloty niemieckie zaginęły.

Jedna z łodzi podwodnych zaatakowała na zachód od wysp Hebrydzkich silnie strzeżony konwój i zatopiła trzy nieprzyjacielskie okręty handlowe łącznej pojemności 29.000 ton, w tem jeden okręt-cysternę, pojemności 12.000 ton. (p)

Dwa alarmy lotnicze w Londynie.

Sztokholm, 1 września. **Jak donosi agencja Reutera, w sobotę przedpołudniem zarządzono dwukrotnie alarm lotniczy.** (p)

Samoloty włoskie zbombardowały angielski krążownik.

Rzym, 1 września. **Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:** Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: Włoskie samoloty zbombardowały nieprzyjacielskie oddziały w strefie Dar el Hambra z drugiej strony Cyrenajki.

Na Morzu Czerwonem został zaatakowany i trafiony przez włoskie formacje lotnicze angielski krążownik.

Nieprzyjaciel dokonał nalotu na lotnisko w Agordat. Wśród tubylców osiem osób zostało zabitych a dziewięć rannych. Szkoda materjalowa jest nieznaczna. (p)

Anglicy zrzucili bomby na Danję.

(=) **Kopenhaga,** 31 sierpnia. Agencja prasowa „Ritzau" donosi z Nykoebing-Falster, **że w nocy na czwartek jeden angielski samolot zrzucił większą liczbę bomb na południową Lolandję.**

Wszystkie bomby spadły na pola. Większa ich część wybuchła, nie wyrządzając szkód materjalnych, ani żadnych innych strat.

Bomby angielskie na Belgję.

(§) **Bruksela,** 31 sierpnia. W nocy z 26 na 27 sierpnia lotnicy angielscy zrzucili zupełnie bezplanowo szereg bomb na szosę w miejscowości Dilbeck na wschód od Ninove.

Jedna z bomb uszkodziła przytułek dla dzieci, który lotnicy angielscy wzięli widocznie za jakiś specjalnie ważny objekt wojskowy oraz lekko zraniła jedną z pielęgniarek.

Minister Beck a polityka polska

W najbliższym czasie ukaże się książka o istotnych przyczynach katastrofy Polski. Autor, analizując na podstawie materjału faktycznego politykę polską w różnych dziedzinach życia państwowego i społecznego, wskazuje na długi szereg ważkich w swych następstwach omyłek, które wytworzyły fatalny stan wewnętrznej słabości państwa i narodu polskiego, wbrew frazesom o wielkomocarstwowej potędze państwa polskiego. Z rękopisu publikacji owej, z rozdziału poświęconego polskiej polityce zagranicznej, wyjmujemy artykuł o charakterze bardziej ogólnym, poruszający temat, stanowiący zawsze jeszcze przedmiot ogólnego zainteresowania. — (Przyp. Redakcji).

Kraków, 31 sierpnia.

Było dwóch panów Becków: jeden z nich był adjutantem marszałka Piłsudskiego, jego najbliższym współpracownikiem w dziedzinie zagadnień międzynarodowych, i jego spadkobiercą polskich tez zagraniczno-politycznych. Nie było wielką niespodzianką dla świata i społeczeństwa polskiego, gdy Józef Beck, którego długą postać widywano tylekrotnie bezpośrednio za pochyloną postacią Piłsudskiego, gdy więc p. **Beck zasiadł w radzie ministrów jako minister bez portfelu**, właśnie za premierowania Józefa Piłsudskiego (25. VIII. 1930 r). — Ministrem spraw zagranicznych był jeszcze ciągle August Zaleski.

Dopiero 2-go listopada r. 1932 ministrem spraw zagranicznych został Beck,

wywołując nominacją swą olbrzymią sensacje. Opinja francuska, nastrajana zawsze przeciw Piłsudskiemu przez polskie sfery narodowo-demokratyczne, wzgl. socjalistyczne (jedne i drugie Piłsudskiemu wrogie), zaś bezpośrednio oburzone **za wyrzucenie z Warszawy wojskowej misji francuskiej i oczyszczanie polskich spółek akcyjnych z eksploatacyjnego kapitału francuskiego** (sprawa Żyrardowa itp.), przyjęła odrazu nominację p. Becka bardzo zimno.

Wrodzy Beckowi jego ziomkowie **traktowali go nadal jako adjutanta Piłsudskiego**, którego jedyną misją jest wozić rozkazy z Belwederu do b. pałacu Bruhlowskiego na ulicy Wierzbowej. Równocześnie przypominano plotki o niesławnej roli Becka w aferze gen. Zagórskiego.

Powoli jednak Beck umiał wyrobić sobie swój własny, samoistny autorytet.

I gdy Piłsudski umarł, a polska narodowo-demokratyczna myśl polityczna coraz bardziej przesiąkała do wszystkich dziedzin życia państwowego i wszystkich resortów polityki, mimo formalnego trwania Stronnictwa Narodowego w opozycji do rządu, Beck był uważany za

„Jedynego prawdziwego piłsudczyka" w rządach polskich,

w szczególności w ostatnim rządzie gen. Składkowskiego, w którym — poza osobą ministra skarbu Kwiatkowskiego — nie było ani jednej osobistości, która mogłaby pretendować na miano męża stanu.

Ani w jednej dziedzinie, ani w jednym resorcie ministerjalnym nie robiono niczego, co dałoby się podciągnąć pod mglistą nazwę „ideologji marszałka Piłsudskiego", o której tyle na wszystkie sposoby deklamowano. Ani w jednej — z wyjątkowiem dziedziny polityki zagranicznej. **Ani też jeden minister nie miał odwagi przeciwstawiać się wszechwładnie panującej szowinistycznej ulicy polskiej i czynić coś, co się tej ulicy nie podobało.** Z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych Becka. I dlatego właśnie Becka nazywano „jedynym prawdziwym piłsudczykiem".

Piłsudski nigdy swych poglądów na polską politykę zagraniczną w żadnej rozprawie pisanej, czy też mowie wypowiedzianej nie sformował. „Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu najnowszej historji Polski" wydał „Pisma zbiorowe" Piłsudskiego, obejmujące 10 tomów: daremnie szukalibyśmy tam wypowiedzeń na temat polskiej polityki zagranicznej, z **wyjątkiem polityki w stosunku do Rosji z okresu r. 1919/20.**

„Rok 1920" Piłsudskiego jest polemiczną pracą wojskową, a nie polityczną. Pozostawił jednak Piłsudski w swych **czynach** tak wyraźne wskazówki co do jego wytycznych w kwestjach zagraniczno-politycznych, że nie podlegają one żadnej wątpliwości. Najważniejszemi takiemi czynami były dwa, powzięte najzupełniej

samodzielnie i wbrew ogólnie panującej opinji polskiej:

1) konwencja polsko-ukraińska z 20 kwietnia 1920 roku oraz w związku z nią pochód na Kijów i 2) pakt polsko-niemiecki z 26 stycznia 1934.

Tekst traktatu pokojowego w Rydze z Rosją i Ukrainą Sowiecką z 18 marca 1921 był zaprzeczeniem koncepcji Piłsudskiego z r. 1920 i ustalony został głównie **pod wpływem członka polskiej delegacji pokojowej Stanisława Grabskiego, narodowego-demokraty i zawziętego przeciwnika Piłsudskiego.** Dlatego traktat ten stanowił poniekąd zagadkę — aż do czasu ukazania się w roku [illegible] dużej pracy gen. Tadeusza Kutrzeby „Pochód na Kijów", w której w sposób najbardziej autorytatywny wyłożony był ówczesny pogląd Piłsudskiego.

Piłsudski wogóle nie przywiązywał do traktatu żadnej wartości trwałej, uważając stosunki w Europie powojennej, zaś na Wschodzie Europy [illegible] szczególności, za **płynne** i prowadzące nieuchronnie do nowych konfliktów. I wśród tych płynnych stosunków Piłsudski usiłował uniezależnić polską politykę zagraniczną od dyktatu francuskiego i oprzeć ją na

porozumieniu bezpośrednim z sąsiadami.

Piłsudski wyczuł nieuchronność **bankructwa systemu wersalskiego** i ze stwierdzenia prawdy tej wyciągnął praktyczne wnioski.

Porozumienie i współpraca z Niemcami

Wprawdzie każdy akt zbliżenia z Rzeszą równoważony był równocześnie aktem zbliżenia z Rosją (podniesienie poselstwa polskiego w Moskwie do rangi ambasady, obopólne wizyty naczelnych redaktorów warszawskiej „Gazety Polskiej" i moskiewskiej „Prawdy", obopólne wizyty lotników polskich i sowieckich itp.), jednak opinje i polska i zagraniczna orjentowała się bardzo dobrze, co należało uważać za **taktykę**, a co za **politykę**.

Tę politykę prowadził p. Beck bardzo konsekwentnie: przeciwstawił się koncepcji p. Barthou o t. zw. pakcie wschodnim, który był pierwszym zwiastunem późniejszej polityki okrążenia, coraz większą niechęć okazywał koncepcji t. zw. „zbiorowego bezpieczeństwa", a zwracał się ku koncepcji paktów dwustronnych; objawiał **coraz mniejsze zainteresowanie Ligą Narodów**; był jednym z pierwszych, który wyłamał się z pod szantażu „blokady" antywłoskiej, faktycznie nigdy przez Polskę niewykonywanej. I wbrew naciskowi polskiej ulicy szowinistycznej i całego frontu stronnictw opozycyjnych — zawsze podkreślał dobrą wolę współżycia i współpracy z Niemcami.

Jego piętą Achillesową był brak wpływów na politykę wewnętrzną rządów polskich.

Tu właśnie, w niezdecydowaniu p. Becka i jego **braku energji**, by w sposób kategoryczny **zaprotestować przeciw polityce mniejszościowej**, uprawianej przez ministerstwa spraw wewnętrznych, wojskowych i oświecenia — był punkt styczny, który **łączył tego „pierwszego" Becka z tym „drugim" Beckiem.**

Drugi Beck.

Ten drugi Beck był posłuszny linji politycznej i „opinji publicznej, reprezentowanej przez „IKC" i nie mógł wyzwolić się z pod jej wpływów, tych wpływów, które wdarły się do szeregów piłsudczyków i kazały im zapomnieć o **programie** politycznym Piłsudskiego, a pamiętać jedynie o swej **karjerze**.

Z tej przyczyny Beck nie miał chęci, czy też odwagi położyć kres specyficznemu bałaganowi polskiemu: **ministerstwo spraw zagranicznych robiło jedno, a ministerstwo spraw wewnętrznych coś zupełnie drugiego.**

Doszło do tego, że po wymianie not polsko-litewskich w Tallinie 19 marca 1938 p. Beck uskarżał się przed gronem senatorów polskich, że nie może uzyskać u ministra spraw wewnętrznych i premjera Składkowskiego oraz u wojewody wileńskiego Bociańskiego lepszego traktowania Litwinów na Wileńszczyźnie, co mu **ogromnie utrudnia politykę z Litwą!** Ile w jego zapewnieniach, co się tyczyło polskiej polityki mniejszościowej, było szczerości, a ile obłudy, to już inna rzecz!

Pod wpływem nastrojów ulicy polskiej, węszącej wszędzie „niebezpieczeństwo ukraińskie", p. Beck — jak to wiemy już dokumentarnie z „Białej Księgi" — starał się usilnie o likwidację Ukrainy Karpackiej i **osiągnięcie wspólnej granicy z Węgrami.**

W usiłowaniach tych ukazał się znowu charakterystyczny dla Polaków

brak poczucia realizmu politycznego.

Wszak było jasnem, że wspólną granicę z Węgrami Polska osiągnąć może **wyłącznie tylko za zgodą Niemiec.** Natomiast **cała** publicystyka polska, udowadniająca potrzebę takiej wspólnej granicy, motywowała ją argumentami **przeciwukraińskiej** polityki wewnętrznej i **przeciwniemieckiej polityki zagranicznej.** Wszak czytaliśmy wówczas majaczenia o „bloku państw bałtyckich i czarnomorskich" i o bloku państw „od Bałtyku po morze Śródziemne" pod egidą Polski a przeciw Niemcom!

Zaś po uzyskaniu wspólnej granicy z Węgrami z łaski Niemiec — zamiast wykorzystać fakt ten dla zacieśnienia stosunków z Niemcami — Polacy wykorzystali go dla wzmożenia akcji **„Związku Zachodniego"** przeciw Niemcom!

I ten „drugi" p. Beck temu nie przeciwstawił się.

A jednak p. Beck osobiście paktu z Anglją nie chciał. Na wstępie do „Białej Księgi" czytamy na str. XI: „Aussenminister Beck wurde immer mehr zum Gefangenen des polnischen Chauvinismus, dem er sich unter Preisgabe der eigenen Politik unterwarf". („Minister spraw zagranicznych Beck stawał się coraz bardziej niewolnikiem szowinizmu polskiego, któremu podporządkowywał się, rezygnując z własnej polityki"). Prawdzie odpowiada dokument Nr. 216 o tem, że p. Beck „habe diese ganze Politik mit inneren Widerstreben unter dem Druck des Militärs und der offentlichen Meinung mitgemacht" („W polityce tej współpracował z wewnętrzną odrazą, pod naciskiem sfer wojskowych i opinji publicznej").

P. Arciszewski z ministerstwa spraw zagranicznych, który opowiadał o tem posłowi niemieckiemu w Warszawie p. Moltkemu, mówił prawdę. Przemówienie, wygłoszone przez Becka w Sejmie 4 maja 1939 r., podkreślało przedewszystkiem momenty **prestiżowe**, mówiło o „pokoju, ale **nie za wszelką cenę**" i o **„honorze"** i było przeznaczone dla ulicy.

Wówczas p. Beck już nie panował nad sytuacją i nie on już prowadził polską politykę zagraniczną, tylko ambasador angielski, sir Howard William Kennard. Pan Beck **nie chciał** jechać do Londynu. W warszawskich kołach politycznych mówiono wówczas głośno o ultimatum, postawionem p. Beckowi przez Anglję: albo Polska zrezygnuje z dotychczasowej polityki balansowania między Niemcami a Rosją i „uzgodni" swą taktykę polityczną z polityką franko-angielską, albo też mocarstwa zachodnie pogodzą się z Niemcami kosztem Polski. Pisanego takiego ultimatum napewno nie było. Lecz należy przyjąć, jako rzecz więcej, aniżeli prawdopodobną, że w rozmowach dyplomatycznych przedstawiciele Anglji dali Polsce odczuć taką groźbę i że **szantaż ten wpłynął w olbrzymiej mierze na Becka, który z drugiej strony miał stale do czynienia z naciskiem kamaryli Rydza Śmigłego**

Autorytet Becka na wewnętrznym terenie polskim to rósł to upadał. Każde wzmocnienie się Niemiec poczytywano Beckowi za jego winę. **Beck umiał jednak wykorzystywać konjunkturę i zdobywać przy każdym sukcesie niemieckim i dla Polski coś, co mógłby wygrywać, jako atut wobec swych ziomków.**

Przyłączenie Austrji do Rzeszy przyniosło Polsce załatwienie sporu z Litwą, wzdragającej się do tego czasu nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne z Polską, by nie poczytywano jej tego za uznanie przynależności Wilna do Polski (zajęcie zbrojne Wilna przez gen. Żeligowskiego 9 października 1920, wbrew uchwale Rady Najwyższej).

Powrót Sudetów do Rzeszy przysporzył Polsce Zaolzie

zaco p. Beck otrzymał order Orła Białego i po raz pierwszy usłyszał okrzyki wiwatującego na jego cześć tłumu. Ogłoszenie zaś protektoratu nad Czechami poszło w parze z likwidacją Ukrainy Karpackiej, t. j. z **manifestacjami polsko-węgierskiemi na cześć wspólnej granicy.**

Pozycja Becka była mocna. Lecz nie dość widocznie mocna, aby mógł **on**, Józef Beck, w kwietniu 1939 roku wypowiedzieć „b", gdy w styczniu 1934 roku Józef Piłsudski miał odwagę powiedzieć „a".

Gdy 22 marca 1939 roku wróciło do Rzeszy terytorjum Kłajpedy, zdawano sobie w Warszawie jasno sprawę, że niemal automatycznie **musi wyłonić się kwestja rewizji nienormalnego stanu gdańskiego.** Na zamku odbyła się narada z udziałem prez. Mościckiego, marsz. Rydza-Śmigłego, premjera Składkowskiego, min. Becka i min. Kwiatkowskiego.

O treści narady tej nie wydano żadnego komunikatu.

Autor niniejszego artykułu słyszał jednak z ust bardzo wiarygodnych, że wówczas uchwalono w zasadzie **zgodzić się na powrót Gdańska do Rzeszy**, przyczem właśnie Beck poddał m. in. formułę usprawiedliwiającą taką decyzję: wszak Gdańsk podlega autorytetowi Ligi Narodów, a **nie jest przeznaczeniem Polski walczyć o Ligę Narodów.**

Decyzję tę sparaliżowały gorączkowe zabiegi dyplomacji angielskiej i francuskiej, zaś **Rydz-Śmigły stał pod niepodzielnym wpływem ministra spraw wojskowych Kasprzyckiego i jego pierwszego zastępcy gen. Głuchowskiego, najbardziej szowinistycznych jednostek w kierownictwie armji i głównych winowajców jej rozpolitykowania.**

Pan Beck wygłosił przemówienie dla ulicy, a jedyną jego demonstracją przeciw szantażowi angielskiemu i kamaryli wojskowej i ulicy endeckiej był ów ruch ręką, którym zrzucił stos telegramów i pism gratulacyjnych do kąta swego gabinetu.

Lakoniczny komunikat.

Gdy lakoniczny komunikat DNB doniósł 23 sierpnia 1939 o zawarciu paktu nieagresji między III Rzeszą a Związkiem Sowieckim, opinja publiczna w Polsce instynktownie odczuła to, jako bezpośrednią zapowiedź wojny.

Na dworcach kolejowych licznych letnisk i zdrojowisk polskich rozgrywały się dantejskie sceny.

Z rewolwerami w ręku torowano sobie drogę do wagonów, włażono przez okna, tratowano dzieci i stosami pozostawiano pakunki na peronach.

Lecz, gdy szerokie warstwy kierowały się tylko instynktem, to nikt inny bardziej, aniżeli p. Józef Beck powinien był **wiedzieć**, że wydarzenie to jest równoznaczne z **katastrofą** dla Polski.

Wszak naczelną zasadą polskiej polityki zagranicznej od pierwszej chwili powstania państwa polskiego było nie dopuścić do porozumienia rosyjsko-niemieckiego. Rapallo tylko dlatego obeszło się bez zgniecenia Polski w niemiecko-rosyjskich kleszczach, ponieważ obydwaj wielcy sąsiedzi Polski byli wówczas **słabi**.

Lecz gdy tylko Rzesza i Rosja wzmocniły się — widmo Rapalla wisiało zawsze nad Polską, jak miecz Damoklesa: tak przynajmniej pojmowała rzecz tę **cała** polska publicystyka polityczna, zasługująca na miano publicystyki, i **tak pojmowała geopolityczną sytuację Polski od dawnych wieków nowoczesna historjozofja polska.**

Społeczeństwo polskie

nie rozumiało problemu polityki polskiej:

nie rozumiało powagi sytuacji, wypływającej z samego faktu leżenia pomiędzy mocarstwem niemieckiem a mocarstwem rosyjskiem. Lecz problem ten był zrozumiały dla Piłsudskiego i rozumiał go również Beck.

Jeśli już p. Beck poddał się szantażowi angielskiemu, wierząc, że Anglikom uda się również pozyskać Sowiety dla polityki okrążenia, to w chwili, gdy usłyszał o zawarciu paktu niemiecko-sowieckiego, **powinien był cofnąć się.** Powinien był przekreślić wszelką bombastykę frazeologiczną swego przemówienia z maja i powiedzieć głośno i mężnie:

w sierpniu sytuacja się zmieniła!

Gdy się budowało latami **Gdynię i w** Gdynię pakowało miljardy, aby Gdynią poderwać Gdańsk, **nie należało wojować o Gdańsk!** Nie należało odmawiać mocar-

Generał Hertzog domaga się wszczęcia rokowań pokojowych

Unji południowo-afrykańskiej z Niemcami i Włochami.

(§) **Nowy Jork, 31 sierpnia. Według doniesień jednej z agencyj Kapsztadu, miał generał Hertzog, były premjer rządu południowo-afrykańskiego zwrócić się w parlamencie z propozycją natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych z rządami Niemiec i Włoch, twierdząc, że Anglja kontynuuje wojnę jedynie jako „akt rozpaczy", przyczem sytuacja wojskowa Anglji dowodzi tego, iż wojna jest z góry przegraną stawką i że Afryka południowa powinna w czasie możliwie jak najszybszym wyeliminować się z pośród państw prowadzących wojnę.**

Jedynie zawarcie szybkiego pokoju może Unję południowo-afrykańską ustrzec przed niemiłemi konsekwencjami. „Na lądzie — mówił generał Hertzog — okazała się wyższość Niemiec jako rzecz nie ulegająca najmniejszej wątpliwości, natomiast w powietrzu wykazują Niemcy niemal codziennie, iż górują nad Anglją". — Zarówno na morzach, jak i pod ich powierzchnią Niemcy udowodniły, iż nie żywią najmniejszej nawet obawy przed Anglją.

Obwieszczenie

dot. zajętych żydowskich i polskich domów mieszkalnych i nieruchomości w obwodzie miasta Sosnowca.

1) Z natychmiastową skutecznością przechodzi administracja wyżej wspomnianych budynków i nieruchomości na niżej podaną „Zweigstelle der Grundstuecksgesellschaft der Haupttreuhandstelle Ost m. b. H. Berlin".

2) Właściwem miejscem dla odbioru czynszów oraz dla wszystkich z administracją tych budynków związanych spraw jest niżej podana „Zweigstelle" oraz urzędnicy, wyposażeni w legitymację z fotografją.

3) Wpłata czynszu winna być uskuteczniona punktualnie do dnia 5-go każdego miesiąca. Miejscami wpłat są:

1) Nasze biuro w Sosnowcu, Breslauerstrasse 17;
2) Dresdner Bank — Sosnowitz;
3) Commerzbank A. G. — Sosnowitz;
4) Stadtsparkasse — Sosnowitz.

Sosnowitz, dnia 31 lipca 1940.

**Grundstueckgesellschaft der Haupttreuhandstelle Ost m. b. H.
Zweigstelle Sosnowitz.**

nemu sąsiadowi ścieżki przez Pomorze, gdy szło o niepodległość.

Autor zna jednego publicystę polskiego, o powszechnie znanem nazwisku; przybiegł on w przededniu ogłoszenia mobilizacji w Polsce, 29 sierpnia 1939. rwał włosy z głowy i wołał zrozpaczony:

„katastrofa, czwarty rozbiór Polski!“

Czy p. Beck nie zdawał sobie z tego sprawy!

Może zdawał sobie. Świadczy o tem jego **„przemówienie“ do radjo** z okazji wypowiedzenia wojny Niemcom przez Anglję i Francję, przemówienie, które na słuchaczach robiło wrażenie, **jakgdyby minister był nieprzytomny**. Świadczy o tem paniczna ucieczka, z porzuceniem na pastwę losu archiwum ministerjalnego. I ponieważ **wiedział**, że drogą polityki, na którą dał się pchnąć, prowadzi do katastrofy, a mimo to przynajmniej w ostatniej jeszcze chwili nie cofnął się, na znak protestu nie zrezygnował, nie umył rąk, nie walczył o swe przekonania — **jest winien**.

Aby być mężem stanu nie wystarczy bowiem być rozsądnym, mieć talent i dobre chęci. Trzeba mieć jeszcze **odwagę czynu**, **zdolność i umiejętność walki**. Pan Beck posiadał pierwsze zalety, miał niewątpliwie zadatki na męża stanu.

Ale ponieważ trwał przy karjerze, nie umiał walczyć z głupotą i zwyciężyć — mężem stanu nie został.

I dlatego, jako ostatni minister spraw zagranicznych niepodległej Polski z lat 1919—39 — **Józef Beck stał się współwinnym katastrofy swej ojczyzny.**

Co dzień niesie?

Popierajmy pracę kolej. ekspedycyj towarowych.

(h) Dyrekcja kolei państwowych dołożyły w sezonie jesiennym wszelkich starań, aby oprócz transportów dla armji zapewnić również przewóz koniecznych artykułów żywnościowych, paliwa oraz wszystkich innych towarów. Ten cel, przy istniejącym obecnie braku wagonów towarowych, da się jedynie wtedy osiągnąć, o ile **wszystkie zainteresowane czynniki będą ze sobą zgodnie współpracowały**, nie utrudniając przedewszystkiem pracy przez długie, rozwlekłe załadowanie, wzgl. wyładowanie wagonów.

Wszyscy przedsiębiorcy przewozowi oraz ich pracownicy **powinni popierać akcję władz kolejowych**, zmierzających do zmniejszenia trudności przewozowych. — Przy dobrej woli cel ten niewątpliwie daje się osiągnąć, nie zwiększając pomimo tego pracy tych firm i zakładów, wysyłających koleją swoje towary.

O ile np. wysyłający towary sumiennie i starannie przygotowuje wysyłkę, może natychmiast po dostarczeniu zamówionej ilości wagonów przystąpić do ładowania. **W ten sposób czas nieczynnego i straconego postoju wagonów wydatnie się zmniejszy.**

Na podstawie statystyk przewozowych stwierdzono bowiem, że z **300 dni użycia wagonu towarowego, wagon tylko przez 100 dni jest w ruchu, podczas gdy pozostałe 200 dni obrócone zostały na postoje, wyładowanie lub załadowanie towarów.**

Nawet nieznaczne przyspieszenie procesu załadowania da w sumie, zważywszy setki tysięcy wagonów będących w ruchu, znaczne oszczędności w czasie, co znów umożliwia kolei oddanie większej ilości wagonów do dyspozycji.

Każda godzina, w której wagon stoi próżny lub czeka na wyładowanie jest połączona z niepowetowaną szkodą. **Dlatego też wszyscy powinni zwrócić baczną uwagę na to, aby obieg wagonów odbył się bez przeszkód.** Władze kolejowe ze swej strony starają się możliwie, aby przez ciągłe polepszenia rozkładu jazdy pociągów towarowych, przez lepsze połączenia i t. p. móc oddać większą ilość wagonów do dyspozycji.

W tej samej mierze wszyscy zatrudnieni przy przeładunku wagonów muszą pamiętać o tem, że każda godzina jest drogocenna.

Tablice orjentacyjne dokładnie nas informują, w jakich godzinach można korzystać z ładowni kolejowej. Na podstawie porozumienia się z ekspedycją towarową **uzyskać można poza temi godzinami również i inny czas do ładowania wagonów.** Godziny niewykorzystane przedpołudniem, przeważnie nie można nadrobić popołudniu i w ten sposób wagon znów jeden dzień stoi bezczynnie.

Podczas trwania wojny wolno towary wysyłać, względnie odbierać również i w niedzielę. Dla ekspedycji niedzielnej poszczególne wydziały towarowe stawiają na żądanie potrzebną ilość wozów do dyspozycji. Każdy wysyłający towary ma tem samem możność wykorzystać niedzielę do wysyłki swoich towarów, przyspieszając w ten sposób o jeden dzień obrót wagonami.

Ożywienie niemiecko-sowieckiej wymiany towarowej.

Cele obecnych rokowań.

(=) **Berlin**, 31 sierpnia. **Delegacja niemiecka pod przewodnictwem posła dra Schnurre z ministerstwa spraw zagranicznych bawi, jak wiadomo, w Moskwie, celem nawiązania kontaktów w sprawie przyszłej wymiany towarowej pomiędzy Niemcami a państwami bałtyckiemi, oraz wymiany spostrzeżeń w sprawie rozwoju niemiecko-sowieckiej wymiany towarowej.**

W umowach gospodarczych z 11 lutego 1940, zawartych na podstawie ogólnego układu z 19 sierpnia 1939 przewidziano, że delegacje obu stron w okresach półrocznych mają się porozumiewać na temat spostrzeżeń w ostatnim okresie. W naturze wymiany towarowej powracającej do życia po długoletnim zastoju leży, że nie może ona odrazu uzyskać normalnego tempa. Różnego rodzaju spostrzeżenia, poczynione po obu stronach pozwalają wnioskować, że okres wstępnego rozbiegu skończył się i że obecnie wymiana postępuje w gładkiem tempie. Rokowania mają również na celu zaprowadzić równowagę pod względem wartości pomiędzy obustronnemi dostawami.

Zgodnie z poważnem traktowaniem przez obie strony wzajemnej wymiany towarowej, wyrównanie to nie ma tendencji obniżenia ku dołowi — a więc przez ograniczenie dostaw lub transportów wzajemnych — ale podwyższenia ku górze, mianowicie przez zwiększanie dostaw do wysokości brakujących ilości. Zasadnicze nowe rokowania nie są przewidziane. Nie wyklucza to jednak, że przedstawiciele obu krajów porozumieją się też co do przyszłego rozwoju swych gospodarczych stosunków.

10 śmiertelnych ofiar wskutek eksplozji w Bolonji.

(=) **Bolonja**, 31 sierpnia. **We czwartek o godz. 5.15 popołudniu wydarzyła się w państwowej fabryce w Bolonji eksplozja, która spowodowała pożar w kilku halach fabrycznych. Ofiarą eksplozji padło 10 zabitych i wielu rannych.**

Na miejsce katastrofy przybyli książę Bergamo, prefekt, komendant armji, — przedstawiciel partji faszystowskiej i prezydent policji. Straż ogniowa, Czerwony Krzyż i oddziały pospieszyły niezwłocznie celem wydobycia rannych z pod gruzów.

Wielkie manewry lotnicze Anglików koło Hong-Kong.

(§) **Kanton**, 31 sierpnia. **Największe manewry lotnicze od ubiegłego roku, obejmujące trzy wielkie etapy odbyły się w Hong-Kongu od wtorku wieczora do środy rano.**

Port w Hong-Kongu został od zachodu słońca zamknięty i z chwilą pierwszego alarmu zastanowiono całą komunikację morską i lądową. Wszystkie budynki rządowe zostały obłożone barykadami z worków z piaskiem i ustawiono przy nich warty angielskie.

Dalsze rozszerzenie strefy zamkniętej w Anglji.

(=) **Amsterdam**, 31 sierpnia. Brytyjski minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie rozszerzenia strefy zamkniętej także na hrabstwo Kent.

Strefa zakazana obejmuje zatem jeszcze dodatkowo okolicę Tunbridge. Zarządzenie weszło w życie w piątek w nocy.

Wazirisowie walczą dalej.

(=) **Kabul**, 31 sierpnia. **Z Simla donoszą o nowych walkach na północno-zachodniej granicy Indyj.** Na oficerów angielskich dokonano napadu, przyczem zabito jednego z nich. Anglicy widzieli się zmuszeni do ściągnięcia posiłków. Doszło do gwałtownej walki, w której jeden brytyjski oficer, oraz 25 żołnierzy zostało rannych, częściowo ciężko. 5 zmarło wskutek odniesionych ran.

Dwa parowce angielskie zatopione.

(=) **Nowy Jork**, 31 sierpnia. Jak donoszą z Londynu, w niedzielę zostały zatopione dwa angielskie parowce towarowe „Brockwood“ i „Severn Leigh“ pojemności po 5.000 ton.

Naczelny redaktor Leopold Retscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-82. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 16, tel. 612.24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1, Dabrowa, Hauptstrasse 1, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 1.

Obwieszczenie

w sprawie polskich i żydowskich domów mieszkalnych i nieruchomości mieszkalnych w obwodzie miasta Sosnowca.

W wykonaniu rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1940 (Dt. Reichsanz. 139/40) oraz zarządzenia z dnia 27 maja 1940 (Dt. Reichsanzeige Nr. 122/40) są właściciele domów mieszkalnych oraz nieruchomości, położonych na obszarze miasta Sosnowca zobowiązani do zgłoszenia swej własności w niżej podanym miejscu.

W godzinach od 9—15-tej należy zgłosić budynki mieszkalne i nieruchomości, znajdujące się na następujących ulicach:

Dnia 2 września 1940:
Hauptstrasse, Warschauerstrasse, Schuhgasse, Oderstrasse nördlich der Breslauerstrasse, Zobtengasse, Glaserstrasse, Tuchgasse, Modrowergasse, Marktstrasse.

Dnia 3 września 1940:
Myslowitzerstrasse, Beskidenstrasse westlich der Premse, Rathausstrasse, Rob.-Koch-Str., Ringstrasse, Strasse des 4. September, Planstrasse, Sudetenstrasse, Parkstrasse westlich der Premse, Breslauerstrasse östlich der Eisenbahn.

Dnia 4 września 1940:
Böhmischestrasse, Mährischestrasse, Annabergstrasse, Weichselstrasse, Oderstrasse südlich der Breslauerstrasse, Saybuscherstrasse, Theaterstrasse, Schirkerstrasse, Oderbergerstrasse, Warengasse, Grenzstrasse.

Dnia 5 września 1940:
Tosterstrasse, Gleichgasse, Herrengasse, Breslauerstrasse westlich der Eisenbahn, Kattowitzerstrasse, Schoppinitzerstrasse, Dorfstrasse, Tarnowitzerstrasse, Rybnikerstrasse, Bielitzerstrasse.

Dnia 6 września 1940:
Neubaustrasse, Plesserstrasse, Gleiwitzerstrasse, Loslauerstrasse, Oppelnerstrasse, Ratiborerstrasse, Eichenauerstrasse, Russische Strasse, Waldstrasse, Stahlstrasse, Schusterstrasse, Schrauberstrasse, Ambosstrasse.

Dnia 9 września 1940:
Jahnstrasse, Kesselschmidstrasse, Turnerstrasse, Sportlerstrasse, Walzenstrasse, Königsgasse, Sackgasse, Pechstrasse, Teerstrasse, Hindenburgerstrasse, Teschenerstrasse, Nikolaistrasse, Königshütterstrasse, Pfauengasse, Hopfengasse.

Dnia 10 września 1940:
Adlergasse, Finkengasse, Bahnstrasse, Nordstrasse, Beuthenerstrasse, Erzstrasse, Strohgasse, Heugasse, Milwitzerstrasse, Illyrerweg, Friedensweg, Masurenweg, Kaschubenweg, Altpoggenweg, Litauerweg.

Dnia 11 września 1940:
Linsengasse, Roggengasse, Koloniestrasse, Lodscherstrasse, Poggenweg, Blumenstrasse, Heinrich Dietelstrasse, Mozartstrasse, Schubertstrasse, Johann-Strauss-Strasse, Schneidergasse.

Dnia 12 września 1940:
Hackselgasse, Stillegasse, Hammerstrasse, Erbsengasse, Weizengasse, Knappenstrasse, Hafergasse, Rohrenstrasse, Stahlwerkstrasse, Froschgasse, Unkengasse, Krötengasse, Molchgasse, Hüttenstrasse, Walzwerkstrasse.

Dnia 13 września 1940:
Bergmannstrasse, Bohnengasse, Rainweg, Czeladzerstrasse, Salamandergasse, Brückenstrasse, Wasserweg, Bachweg, Schlangengasse, Aalgasse, Forellengasse.

Dnia 16 września 1940:
Querstrasse, Heringsstrasse, Hechtstrasse, Fischstrasse, Goldfischweg, Karpfenstrasse, Bendzinerstrasse, Ch.-G.-Schönstrasse, Malbenzerstrasse, Beskidenstrasse östlich der Premse, Schwarzgasse, Pappelweg, Premserweg.

Dnia 17 września 1940:
Ludwigstrasse, Rudolfstrasse, Alfredstrasse, Wilhelmstrasse, Barbarastrasse, Ottostr., Georgstr., Heinrichstr., Friedrichstr., Hermannstr., Flussweg, Krumme Ecke, Ziegeleiweg, Graf Redenstr., Wildgasse, Schulstrasse, Graf Renardstrasse, Sagernstr., Maxstr., Peterstr., Paulstrasse.

Dnia 18 września 1940:
Sophienstr., Wiesenweg, Friedhofstr., Flurweg, Weidenweg, Schlorstrasse, Am Dreieck, Brauereistr., Zaunstr., Mauvestrasse, Katharinenstr., Hochofenstr., Kegelweg, Steilweg, Höhenweg, Petrikauerstrasse.

Dnia 19 września 1940:
Zeilenweg, Bergzeile, Sandzeile, Siedlerzeile, Hügelzeile, Grabenzeile, Kurzzeile, Holzzeile, Kalkzeile, Aussenzeile, Steinzeile, Hasenweg, Rehweg, Katzenweg, Taubenweg, Hühnerweg.

Dnia 20 września 1940:
Baumweg, Pappelweg, Eichenweg, Pilzgasse, Lindenweg, Birkenweg, Strauchweg, Drahtwerkstrasse.

Dnia 23 i 24 września 1940:
Wszystkie w tem zestawieniu nie podane ulice, drogi i place.

Do zgłoszenia są zobowiązani — prócz właściciela — współwłaściciele, dzierżawcy, użytkownicy, dozorca.

Podlega karze, kto zgłoszenia nie uskuteczni, coś zamilczy lub poda fałszywe dane.

Grundstuckgesellschaft der Haupttreuhandstelle Ost m. b. H. Zweigstelle Sosnowitz, Breslauerstrasse Nr. 17.